

ONZ potępia Tajlandię za niewolnictwo w rybołówstwie

31 marca 2017

Brutalna przemoc, 20-godzinny dzień pracy i brak wynagrodzeń – na tajskich kutrach wciąż panuje zwykłe niewolnictwo. Tajlandia nie przejmuje się apelami Międzynarodowej Organizacji Pracy ani krajów zachodnich.

Agencja ONZ zajmująca się kwestiami pracy, czyli MOP, po raz kolejny ostro skrytykowała brak reakcji tajskiego rządu na barbarzyński wyzysk i niewolnictwo, panujące na kutrach. To reakcja na apele międzynarodowych organizacji związkowych, które w zeszłym roku przekazały MOP przerażający raport na temat warunków pracy w rybołówstwie. Tymczasem związki przedstawiły dalsze wyniki prowadzonego śledztwa – w kolejnych dokumentach, przekazanych do Organizacji, znalazła się m.in. historia pracownika, który próbował uciec z kutra, został złapany i dla przykładu przykuty do pokładu za szyję, a następnie bity i torturowany. Inny opowiada o kapitanie, który na jego oczach zastrzelił migranta z Kambodży zaś trzech innych pracowników, pochodzących z Tajlandii, wyrzucił za burtę. Dzień pracy na niektórych kutrach trwa nawet 20 godzin, pracowników zmusza się do spłacania „opłaty rekrutacyjnej”, od której odsetki wciąż rosną, ich wypłata ma także pokryć koszty jedzenia i spania i często okazuje się, że ostatecznie nie należą im się żadne pieniądze. Niektórzy niewolnicy – bo trudno mówić o pracy najemnej bez wypłaty – spędzają na kutrach po kilka lat. Wielu z nich to migranci z innych, mniej zamożnych od Tajlandii krajów regionu, którzy szukając zatrudnienia trafiają w ręce handlarzy żywym towarem.

Rocznie Tajlandia zarabia 6,5 mld dolarów na sprzedaży ryb i owoców morza za granicę, będąc czwartym eksporterem tych towarów na świecie. Stany Zjednoczone i Unia Europejska, które stanowią podstawowe rynki zbytu na tajskie krewetki,

teoretycznie potępiły zarówno niewolnictwo, do którego dochodzi na kutrach, jak i łamanie norm ekologicznych przez krajowych poławiaczy, na co rząd odpowiedział również teoretycznie funkcjonującymi przepisami, które mają chronić ludzi i środowisko. MOP zwraca jednak uwagę, że regulacje są dziurawe i nieskuteczne, zwłaszcza w kwestii ścigania handlu żywym towarem i korupcji wśród urzędników oraz inspekcji samych kutrów, których jest stanowczo zbyt mało. Zdaniem specjalistów, to właśnie powszechna i bezkarna korupcja sprawia, że jakiegokolwiek nowe prawa, chroniące wyzyskiwanych pracowników, nie mogą wejść w życie.

Autorstwo: Justyna Samolińska

Źródło: Strajk.eu